Należytość poczt. opłacona gotówką. Kraków Lwów Poznań - Warszawa—Łódź Cena egz. 20 groszy
Nr. 3. Śląsk Częstochowa - Piotrków - Wilno 19 stycznia 1936 r. Rok VIII

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12· zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18.
KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ
1 strona wiersz 75 groszy
Kronika 50 „
Nadesłane 40 „
Zwykłe 20 „

Juda otrębuje odwrót.

Sosnowiec, 17 stycznia 1936 r.

W poprzednim numerze naszego pisma p. **Kaz. C. Law.** w artykule wstępnym pt.: **„Zagrzewają się do walki!"** odmalował trafnie nastroje panujące wśród żydów w Polsce. Autor zauważa, że po pierwszych chwilach przerażenia i dezorjentacji, żydostwo zaczyna — jak to mówią — „brać się w kupę" i usiłuje ogłuszającym wrzaskiem i tupetem przerazić wrogów. Jednem słowem: powrót do skutecznie wypróbowanych metod strategicznych z okresu... zburzenia Jerycha!

Lecz mimo tych butnych „zapewnień" pana Thona i kilkunastu innych bohaterów żydowskich wojujących piórem, że żydostwo jest jeszcze dość mocne, aby się „ostać" czuje się wokoło tego, rzeczywiście doniedawna potężnego „międzynarodu", wyraźny „zapach trupi".

Sytuacja w jakiej znaleźli się obecnie żydzi jest tego rodzaju, że cały ich mozolnie w ciągu dwu tysięcy lat budowany, aparat podbojowy — stał się w jednej chwili bezsilnym. Liczyli na powolne otumanienie goja, na usidlenie go w swej matni na opanowanie jego władz psychicznych, które gdy się raz ujmie w rękę mocno, jak lejce, to jeździć będzie można dokąd się im podoba.

I zdawało im się, że dzieło to zostało już prawie dokonane: wszak „rząd dusz" na olbrzymich połaciach świata spoczywał wyraźnie w ich rękach: Rosja sowiecka, zmasonizowane rządy w Anglji, Francji, Hiszpanji, olbrzymie wpływy w Niemczech i Polsce — oto były konkretne zdobycze ducha żydowskiego.

Lecz co się dzieje?...

Ni stąd ni zowąd wystrzela na tle mrocznego horyzontu Europy czerwonym zygzakiem znak swastyki. **Juden verrecket! Juden sind unser Unglück!** —rozlega się gromki głos Hitlera, odbijając się żywem echem we wszystkich niemal krajach kontynentu.

Niewygasłe, pomimo usiłowań żydów, zarzewie antysemityzmu płonie coraz silniejszym blaskiem. Śmiały czyn wodza Niemiec rzucającego, wbrew przesądom, rękawicę całej tajemniczej żydowskiej potędze, podnieca w sercach antysemitów wiarę w zwycięstwo.

Na żydostwo światowe padła trwoga.

I na nic się zdadzą hałaśliwe zapewnienia panów Thonów o żydowskiej mocy, która pozwoliła im przetrwać „jeszcze i tę burzę". Jest to przedewszystkiem „radość" grubo przedwczesna, bo burzy żadnej dotąd jeszcze nie było: to co było i jest dotychczas, to tylko groźne pomruki zbliżającej się nawałnicy.

I żydostwo światowe nietylko nie obiecuje sobie burzy tej przetrwać, ale, zanim jeszcze nadeszła — trąbi do odwrotu.

Oto tenże sam krzykliwy organ p. Thona **„Nowy Dziennik"** zamieszcza manifest **„Do narodu żydowskiego"** podpisany przez egzekutywę sjońską w osobach: **Chaima Weizmana**, prezydenta Organizacji Sjońskiej, **D. Ben Guriona, Z. Brodetzkiego, I. Grünbauma, J. L. Fischmanna, E. Kapłana, F. Rotensteicha i M. Czertoka.**

W odezwie tej m. in. stwierdzono: „W krajach golusu egzystencja mas żydowskich coraz bardziej stała się zagrożona"...

„Zdajemy sobie z całą jasnością i odwagą sprawę z grożącej ruiny, która nadciąga w krajach golusu"...

„Naszym prześladowanym braciom w kraju nazistycznym wypowiedziano wojnę zniszczenia. Także w innych krajach położenie żydostwa pogorszyło się znacznie".

„Dla bezdomnego narodu pozostała tylko jedna jedyna nadzieja: dawna opuszczona siedziba".

Mógłby ktoś, znający podstępliwość żydowską, zauważyć, że głosy takie mogą być równie dobrze chytrym manewrem strategicznym, mającym na celu uśpienie czujności gojów. Wszak, jak się okazało, cała farsa sjonistyczna była w tym tylko celu odegrana. Bardzo słusznie. Gdyby tak było w istocie, to wcale nie byłoby dziwne. Ale, że tak nie jest, stwierdza sama rzeczywistość. Chmury, które gromadzą się nad głowami żydów są aż nazbyt dla każdego widoczne. Zresztą nastroje psychiczne żydów i tak już o losie walki teraz nie będą stanowić: czy wierzyć będą w swoje zwycięstwo czy nie — ustąpić muszą!! Ale faktem jest, że nie wierzą i gotują się w swych wewnętrznych ogniskach do odwrotu.

Dr. Ludwik R.

Z za kulis zatargu w górnictwie śląskiem

Sosnowiec w styczniu.

Szerokie masy robotników zatrudnionych na kopalniach śląskich, w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem a z niemi całe społeczeństwo polskie poruszone zostało ostatnim wyczynem baronów węglowych. W śląskim przemyśle górniczym została wypowiedziana umowa. Z dniem 1 lutego b. r. upływa termin wypowiedzenia dokonanego przez przemysłowców. Przy tem szeroki ogół dowiedział się, że baroni węglowi kategorycznie odmówili wpłacenia do kasy Brackiej zł. 1,600.000, przyrzeczonych w czasie ostatniego zatargu. Oczywiście, że o uwzględnieniu dalszych żądań górników, jak: podwyższenie płac o 10 proc. i wprowadzenie 6-cio godzinnego dnia pracy niema dziś mowy. Obecnie przemysłowcy wysuwają żądanie obniżki płac, likwidacji przepisów umownych w sprawie urlopów, likwidacji przepisów demobilizacyjnych i koncentracji produkcji węgla przez zatopienie mniejszych kopalń. To znaczy, że baroni węglowi nietylko zbagatelizowali w całości słuszne postulaty robotników, ale pragną zrzucić z siebie wszelkie zobowiązania wobec świata pracy i państwa, zniszczyć mniejsze warsztaty pracy, pozbyć się konkurencji.

Bezczelność baronów węglowych jest tak jaskrawa, że wstrząsnąć musi sumieniem każdego zdrowo myślącego Polaka. Przecież żądania te godzą dotkliwie w najżywotniejsze interesy robotnicze. Dzisiejsze płace w górnictwie, zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem, przy dziesięciokrotnie podwyższonej produkcji, kiedy mięśnie robotnika zostały wykorzystane bez reszty urągają pojęciem najbardziej uzględnemu w stosunku do wartości wysiłku pracującego, i zysku osiąganego przez wielkie koncerny węglowe. Nie zaspokoją **ich miljonowe zyski, nie wzrusza** nędza robotnika. Zwyrodniała żądza powiększenia zysku dyktuje im postawić takie warunki, które uszczupliłyby głodowe płace górników i pozbawiły pracy tysiące ludzi zatrudnionych w małych kopalniach.

Na takie postawienie sprawy polski świat pracy musi odpowiedzieć energicznym protestem. Niewątpliwie załogi górnicze nie mając innego ratunku będą zmuszone bronić się ostatnią bronią — strajkiem.

Czy dojdzie do strajku? Wszystko zdaje się przemawiać za tą ostatecznością. Żądania wielkich węglarzy są zwykłą prowokacją, za którą jednak odpowiadać nie będą, jak również nie odpowiadają za oszustwo dokonane w czasie przedostatnich pertraktacyj, gdy w obawie grożącego strajku górników dali przyrzeczenie wpłacenia do Kasy Brackiej przeszło półtora miljona złotych, oraz uwzględnienie dalszych żądań robotniczych. Gdyby nie te obietnice, któremi uspokoili brać robotniczą, składając je wobec delegatów robotniczych i przedstawicieli władzy, sprawa byłaby rozstrzygnięta na początku sezonu zimowego. Na zwłoce skorzystali wiele. Jeżeli niema dziś jeszcze w Polsce człowieka, ani obozu politycznego, któryby mógł zdobyć się na gruntowną przebudowę ustroju gospodarczego, któraby raz na zawsze wyeleminowała destruktywny wpływ wielkapitalistycznej szajki zagranicznych bogaczy, to przynajmniej winien się znaleść prokurator, któryby ukrócił swawolę.

Wszystkim jest także wiadomo, że oprócz chęci powiększania dochodów obcy bogacze, szczególnie żydzi, dążą celowo do unieruchomienia kopalń, pragnąc w ten sposób wyrazić swoje niezadowolenie z ostatnich, posunięć rządu. W tych warunkach strajk robotników będzie do pewnego stopnia wodą na ich młyn. Tembardziej, że sezon zimowy jest na ukończeniu, i przemysłowcy nie wierzą w solidarność i możliwość dłuższego kontynuowania strajku przez zbiedzone i rozbite załogi robotnicze.

Dzisiejsza sytuacja w górnictwie jest dla nas jeszcze jednym więcej sprawdzianem słuszności przez nas głoszonych haseł. Polski świat pracy musi to zrozumieć, że żaden związek zawodowy, ani półśrodki obrony udzielanej przez czynniki zainteresowane, nie są w stanie go obronić przed szantażem obcych wyzyskiwaczy, korzystających z bezkrytycznego przywileju prawa pierwotnej własności. Wielka własność skupiona bezprawnie w ręku ludzi nie mających nic wspólnego z Polską, gnębi, wyzyskuje Polaka, rujnuje państwo — musi być niezwłocznie upaństwowione dla dobra pracującego Polaka i przyszłości Polski.

Józef Kojder

„Działalność patrjotyczna“ żydów na progu Niepodległości Polski.

Kwestja żydowska znów przybiera na sile. Każde państwo dąży do jej rozstrzygnięcia. Hitler załatwił ją w Niemczech, zabezpieczając szeregiem ustaw swoje posunięcia na tym odcinku. Na skutek dokonanych faktów w Trzeciej Rzeszy, Polskę nawiedziła nowa fala żydostwa, która chce się u nas urządzić najwygodniej.

Warto jeszcze raz przypomnieć Polakom zabiegi żydowskie u progu bytu naszego Odrodzonego Państwa.

Komitet żydowski na swem posiedzeniu 12 stycznia 1915 r. („Sprawa Mniejszości“, T. Koźmiński, 1922 r.) utworzył specjalny wydział do studjowania zmian terytorjalnych na wschodzie Europy. Na czele Komitetu stanął **Lucien Wolf**. W czasie Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r. delegaci różnych organizacyj żydowskich zjechali się do Paryża w styczniu 1919 r. i tu utworzyli biuro centralne wspólne, jako organ wykonawczy i Komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich delegacyj żydowskich, obecnych w Paryżu. Z ramienia tej organizacji Lucien Wolf nawiązał stosunki z delegatami państw.

Syjoniści z Polski z Sokołowem na czele, wysunęli program autonomji narodowej żydów w Polsce.

Konferencję Pokojową przepoił duch anglo-saski i tem się daje wyjaśnić skuteczność zabiegów delegatów żydowskich. Tymczasem Komitet Londyński w porozumieniu z Alliance Israelite przedłożył Konferencji swój program w sprawie zagwarantowania interesów żydów polskich w Polsce. Żydzi uporczywie przeciwstawiali się odbudowie Państwa Polskiego. Gdy ta zasada myśli żydowskiej upadła, dążyli do tego, aby granice Polski były najwęższe, a w nich odrębny parlament żydowski, a zatem żydowskie państwo w Państwie Polskiem.

Solidarność żydów dała najlepsze rezultaty.

Rada Najwyższa Konferencji Pokojowej pod presją delegacji Wielkiej Brytanji w dniu 1-go maja 1919 r. powołała do życia, w myśl Memorandum Komitetu żydowskiego z 21 lutego b. r. Komisję „Nowych państw“. Tej Komisji powierzono opracowanie zagadnienia żydów w nowych państwach. „Jako podstawa do nowych traktatów służyć miała formuła zjednoczonej Delegacji żydowskiej“ — pisze T. Koźmiński — „Tu trzeba szukać pra-źródła, którego wynikiem był podpisany Traktat między głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Polską w Wersalu 28 czerwca 1919 r.“

Delegacja Polska, skoro dowiedziała się o projekcie Traktatu, wyraziła swoje uwagi i dn. 16 czerwca złożyła je w komisji nowych państw.

„Musimy z żalem stwierdzić — mówi Delegacja Polska — iż istotnie w ostatnich czasach stosunki między ludnością żydowską i chrześcijańską są silnie naprężone. Dla tych, którzy znają historję kwestji żydowskiej w Polsce, fakt ten jest zadziwiający. Polska, w której żydzi, wygnani z Niemiec, dostali schronienie już przed kilkoma wiekami i wszelkie ułatwienia dla zorganizowania swego życia religijnego, pod koniec 18 wieku chciała wyemancypować żydów, a nawet po utracie niepodległości usiłowała zapewnić im pełnię praw obywatelskich. Stosunki polsko - żydowskie przez cały 19 wiek były bardzo dobre. **Teraźniejsza niezgoda wypływa z podstawy żydów, którzy, uznając sprawę polską za przegraną, zaczęli bardzo często brać stronę wrogów Polski.** Tego rodzaju polityka żydowska wywołała przeciwko nim niechęć opinji polskiej“.

Odtąd żydzi czynili wszystko na terenie Ligi Narodów, aby z kwestji żydowskiej uczynić zagadnienie międzynarodowe, aby każde państwo, wstępując do Ligi, uprzednio podpisało zobowiązania w sprawie żydowskiej. W ten sposób żydzi ruszyli na podbój chrześcijan, jako wyjątkowa elita ludzkości, zagwarantowana nietykalnemi artykułami.

Nie przypuszczali jednak, że w Niemczech nastąpi era oczyszczenia rasy z chwastu żydowskiego. Mniej przypuszczali, że wielki ich jerychoński krzyk, nie przestraszy Niemców, choć w czasie wojny głosili żydzi, że są językowem przedmurzem kultury niemieckiej.

Or—Ost.

Wyzysk wielkiego kapitału

przyczyną nędzy i kryzysu gospodarczego.

Poniżej zamieszczamy charakterystyczniejsze urywki z artykułu, zamieszczonego w „Rheinisch-Westf. Zeitung“, w którym autor pisze, o przyczynach kryzysu w innych państwach, co następuje:

„Walka z kryzysem toczy się dalej. W niektórych krajach z pewnym sukcesem, w innych znowu z całkowitem fiaskiem.

SZWECJA naprz. nie zna bezrobocia, gdy w ST. ZJEDNOCZONYCH cyfra bezrobotnych dosięga 10 miljonów. Produkcja przemysłowa w ANGLJI, SZWECJI i NIEMCZECH przekroczyła już poprzedni najwyższy stan konjukturowy, we FRANCJI, HOLANDJI i SZWAJCARJI natomiast znajduje się poniżej stanu zeszłorocznego. W ST. ZJEDNOCZONYCH znowu zyski przemysłowe silnie poszły w górę. Wyniosły one w 388 wielkich towarzystwach przemysłowych: W 1932 r. 77 miljonów dolarów, w roku zaś 1934 438 miljonów dolarów.

Kurs akcyj w październiku z. r. był w ST. ZJEDNOCZONYCH wyższy, o 1/4, niż w 1934 r. Prywatne wkłady bankowe od połowy 1933 r. do połowy 1935 r. wzrosły o 7 miljardów dolarów. Tem samem zaś zwiększyły się rezerwy bankowe.

W W. BRYTANJI ożywienie gospodarstwa od 1930 r. stale postępowało naprzód, a to w głównej mierze dzięki silnej inicjatywie prywatnej. Handel brytyjski wszakże cierpi z powodu ogólnego skurczenia się handlu światowego. Pod względem ilości znajduje się on dziś o 1/5-tą poniżej stanu z 1929 roku.

FRANCJA w bieżącym roku zalana została istną powodzią rozporządzeń doraźnych mocą których dochód rentjerów oraz pensje i płace uległy znacznej redukcji. Jednocześnie obniżka cen zaś bynajmniej nie wyrównała tych redukcyj. Siła nabywcza mas zatem spadła. Z tego też powodu nastąpił spadek produkcji przemysłowej i wzrost cyfry bezrobotnych.

JAPONJA od 1931 r. dała przykład, jak z pomocą zbrojeń wojennych i wojny można kryzys przezwyciężyć. Żaden inny kraj tak szybko nie zwiększył swej produkcji przemysłowej, jak JAPONJA.

Walka z kryzysem ujawniła przedewszystkiem następujący znamienny fakt:

Tam ,gdzie przed kryzysem siła nabywcza mas była stosunkowo wielka dała się ona i w czasie kryzysu utrzymać, lub nawet zwiększyć. Przezwyciężenie kryzysu nie sprawiało zatem trudności. Wszędzie natomiast, gdzie przed kryzysem konsumcja była tylko niemiłym objawem, towarzyszącym gromadzeniu kapitału, zemściło się to w czasie kryzysu na kapitalistach. Innemi słowy: Im silniejszy był wyzysk przed kryzysem, tem silniej kryzys dał się we znaki.

Czem byli i są żydzi dla Polski

Niemieckie wspomnienia o Wacławie Sobieskim

Pod powyższym tytułem zamieszcza poznański „Orędownik“ niezmiernie interesujący artykuł prof. Ign. Chrzanowskiego, który przytaczamy w całości.

Wychodzi w Niemczech czasopismo pod tytułem „Der Stümer“, poświęcone propagandzie antyżydowskiej, albo razej uświadomieniu czytelnikom niebezpieczeństwa, grożącego państwom i społeczeństwom europejskim ze strony żydów. Otóż w jednym z ostatnich numerów tego czasopisma poświęcono kilka słów pewnemu znakomitemu historykowi polskiemu, który w swoich popularnych „Dziejach Polski“, nie obwijając w bawełnę jasno i wyraźnie pokazał, czem byli dla nas żydzi zarówno w odległej jak w bliższej przeszłości. Historykiem tym jest zmarły w roku przeszłym Wacław Sobieski.

Dziwne! Posypały się po jego śmierci nekrologi, w „Kwartalnika Historycznym“ ukazała się bardzo piękna charakterystyka jego wielkich zasług naukowych pióra profesora Oskara Haleckiego, który wygłosił o nich także śliczny odczyt na posiedzeniu Towarzystwa Historycznego w Krakowie; słowem pisano i mówiono o działalności naukowej Sobieskiego dużo, ale jeden tylko Kazimierz Lepszy wspomniał w „Myśli Narodowej“, że Sobieski „w trzytomowych „Dziejach“ bieski „w trzytomowych „Dziejach“ poraz pierwszy przedstawił naszą historję ze stanowiska rozwoju żywotnych sił narodu polskiego... nie wahając się uwypuklić momentów dotąd chętnie pomijanych, jak np. roli żydów w naszej przeszłości“. Inni o tym momencie, jednym z najważniejszych w poglądzie Sobieskiego na naszą przeszłość, jakoś zapomnieli, czy też świadomie nie chcieli pamiętać (dlaczego, lepiej zgadywać!), i trzeba było dopiero pisma obcego, żeby o tem przypomniało. Jest to jednak wzmianka tylko pobieżna. Warto z „Dziejów Polski“ Sobieskiego przytocyć kilka faktów, które mówią same za siebie, a o których, — poza jego książką — milczą podręcznik historji polskiej.

* * *

Poraz pierwszy przyszli do Polski żydzi w większej ilości w roku 1098, uciekając z Czech przed prześladowaniem, — i zajmowali się handlem niewolną ludnością chrześcijańską (tom I, str. 16). W wieku XII wzrastał napływ żydów; „książęta, ciągnąc z nich zyski, osłaniali ich swoją opieką, tak że wszelki odruch młodzieży krakowskiej przeciwko tym obcym przybyszom karano niezwykle surowo, jakoby za świętokradztwo, jak o tem wspomina z oburzeniem kronikarz Wincenty“ (tom I, str. 23).

W wieku XV „był to największy błąd Kazimierza Jagiellończyka, że łakomiąc się na opłaty jakie mu składali żydzi, otworzył wrota Polski dla nich naoścież.... Zagranica ze zdziwieniem nazwała Kazimierza największym opiekunem żydów, gdyż w chwili właśnie, gdy w XV wieku z całych Niemiec, Czech, krajów austrjackich, Hiszpanji i Portugalji wypędzono żydów, on naprzekór ogólnemu prądowi właśnie ich do siebie przygarnął, i to całemi masami“ (tom I, str. 65—66).

Wiek XVI: W roku 1582 pozwolono żydom na sejmy, a dostali ten przywilej po ukończeniu wojny moskiewskiej, „w której odznaczył się jeden żyd — ale zdradą i za to, jako wspólnik pana litewskiego Grzegorza Ościka — za zdradliwe knowania z Iwanem Groźnym został w Wilnie ścięty“ (tom I, str. 111).

Wieku XVII: Do rozdrażnienia ludu ruskiego i, o za tem idzie, do buntów kozackich, przyczynili się „szczególnie“ żydzi (tom I, str. 131).

Wiek XVIII: Za Augusta III „o zrywanie sejmów starali się zapomocą przekupstwa i tem się chlubili żydzi“ (tom II, str. 20). Podczas konfederacji barskiej „Bar dzięki zdradzie żydowskiej, upamiętnionej przez Słowackiego, poddał się Apraksinowi“ (tom II, str. 34). „Im bardziej w siłę wzrastali żydzi, tem bardziej podupadało nasze mieszczaństwo. Żydzi mieli własny samorząd, mieszczaństwo nasze właściwie go nie miało“ (tom II str. 44). Po drugiem rozbiorze żydzi „w walkach w Warszawie stanęli po stronie insurekcji, ale nie z sentymentu dla Polski, ale raczej w tem przeświadczeniu, że ruch ten jest tylko częścią rewolucji francuskiej... Berek Joselewicz otrzymał wprawdzie 3.000 złotych, aby wystawić pułk żydowski ale tego nie dokonał. Przy tem wszystkiem żydzi stanęli raczej po stronie Rosji“ i odznaczyli się szpiegostwem, (tom II, str. 68).

* * *

Wsławili się niem także nieraz w wieku XIX: „Bojąc się równouprawnienia (tj. służby wojskowej), które głosił Napoleon, stanęli w czasie wojny wrogo przeciw sprawie polskiej..., mordowali w czasie powrotu Francuzów lub wydawali ich kozakom. Gdy wojska rosyjskie wkraczały następnie do Księstwa Warszawskiego, nikt ich nie witał prócz żydów, którzy z każdego miasteczka wychodzili z chorągwiami, oznaczonemi cyfrą imperatora, witając Moskali jak zbawców“ (tom II, str. 86). W roku 1831 roiło się od szpiegów żydowskich. „Paskiewicz wychwalał ich, że mu znakomite

świadczyli usługi. Józef Joselewicz, syn Berka-pułkownika, nie zdołał zebrać z żydów nawet jednego ochotniczego szwadronu" (tom II, str. 101). W roku 1848 w Poznańskiem „żydzi ławą stanęli po stronie Niemców... Generał niemiecki Brand pisze: „Wychodzili żydzi nieraz milami naprzeciw wojsku pruskiemu i podżegali je to przeciwko temu to przeciwko owemu... Mogę dać stanowcze zepewnienie, że gdyby nie oni, sprawa byłaby tu załatwiona bez owego znamienia zemsty —okrucieństwa, które nam Polacy z zupełnem prawem, chociaż niejednokrotnie z przesadą zarzucają" (tom II, str. 117). Wielopolski „rzucił się z furją do walki z „łykami" i stan trzeci chciał sobie utworzyć z żydów... Ze wszystkich reform Wielopolskiego w spadku po nim zostało to jedno: równouprawnienie żydów. Nie przysłużył się niem słabemu mieszczaństwu polskiemu w Królestwie, ani nie posunął na krok naprzód asymilacji żydostwa", (tom II, str. 128).

Wiek XX: W roku 1918, we Lwowie, żydzi „z nielicznemi wyjątkami przeszli odrazu na stronę Ukrainy" (tom II, str. 20..). „Dn. 1. 11 komunikat ukraiński wojenny chwali żydowską milicję za to, że wojskom polskim na ulicach Lwowa stawiła „zacięty opór" Czasopismo „Ukraińskie Słowo" chełpiło się tem, że „żydzi idut z nami". Uważana za sjonistyczny organ „Lemberger Zeitung", trzymała z Ukraińcami. „Ukraińska rada narodowa w nocie do Wilsona głosiła, że żydzi „jak jeden mąż stają po stronie Ukraińców i pragną być obywatelami „Zachidno - ukraińskiej Republiki", (tom III str. 206). „W Wilnie i Lidzie żydzi czynnie wspierali bolszewków, strzelając z okien na nasze wojska" (tom III, str. 213).

„Pod wpływem żydów na całym świecie zaczęto mówić wiele o rzekomym ucisku żydów i pogromach w Polsce. Ponieważ Polska była w tym czasie w ciągłej walce z bolszewikami, z którymi trzymali żydzi, więc pozory do obmawiania Polski się znalazły... Ponieważ wielki wpływ na Wilsona mieli żydzi,, a jeszcze większy na Lloyd George'a dlatego Rada Najwyższa powołała do życia komisje „Nowych Państw", która ułożyła traktat o mniejszościach, narzucony pod koniec kongresu Polsce" (tom III, str. 219).

* * *

W roku 1920 „niezapomnianem będzie również stanowisko tych żydów, którzy witali armję Bronsztajna-Trockiego manifestacyjnie. W czasie cofania się, generał Szeptycki trzykrotnie przysyłał do Naczelnego Dowództwa raporty o zdradzie oficerów żydów, zaś pod Radzyminem batalion wartowniczy, składający się z żydów, przeszedł na stronę bolszewików. Tego rodzaju wypadki sprawiły, że minister spraw wojskowych Sosnkowski wydał rozkaz nieużywania żydów do służby polowej i internowania ich w Jabłonnie. Pozatem, z wyroku sądu doraźnego został roztrzelany za szpiegostwo płocki rabin Chaim Szapira. Wreszcie wśród zbiegłych do Śląska Górnego, a następnie wydanych władzom polskim, było: dezerterów 202, a w tem żydów 193, — uchylających się od poboru wojskowego 411, a w tem żydów 398, — działających na szkodę państa polskiego 328, w tem żydów 325" (tom III, str. 232—3).

* * *

Podobnych faktów, świadczących ze straszliwą wymową, czem byli i czem są żydzi dla Polski, można by z „Dziejów Polski" Sobieskiego przytoczyć więcej. Ale i przytoczonych wystarczy. Czy to może antysemityzm znakomitego historyka? Nie, to jego miłość prawdy i własnego narodu, miłość, cechująca całą wogóle jego działalność nauczycielską i naukową. Będąc jeszcze studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, całem sercem ukochał on Lelewela, i to nietylko jako znakomitego badacza źródeł i wielkiego twórcę syntez dziejowych, i nietylko jako gorącego miłośnika prawdy, ale także jako płomiennego patrjotę. A jeżeli kto zapyta: „Jakta? przecie Lelewel nie sądził tak surowo żydów jak Sobieski", — to odpowiedź będzie brzmiała: „Tak, ale, nie mówiąc już o tem, że wszystkich faktów, znanych Sobieskiemu Lelewel jeszcze nie znał, i on zdawał sobie sprawę z niejednej szkody jaką żydzi wyrządzili Polsce; co więcej ma rzył o tem, żeby Polacy, „skoro się im pora nadarzy"... pomogli żydom powrócić „do ziemi Abrahama i Dawida". Może to właśnie dlatego historyk żydowski Henryk Graetz poczytywał Lelewela nie za filosemitę, za jakiego poczytują go ci, którzy pism jego dobrze nie znają, tylko za judofoba. Niechajże wolno będzie — na odpowiedzialność Graetza przytoczyć (z dziewiątego tomu jego „Historji żydów") wiadomość, że Lelewel powiedział kiedyś, już na emigracji w Paryżu:

—Nie lubię żydów, to szpiegi, zdrajcy, niech sobie wędrują do Azji, ja nawet chrzczonym nie wierzę.

Sobieski także nie wierzył i marzył o tem samem, co Lelewel

——:O:——

Masowe chrzty żydów

Niepokojące zjawisko w Łodzi i Warszawie

Historja uczy nas, że w okresach odrodzenia religijnego lub narodowego mnożą się, a niekiedy nawet masowo występują wypadki przyjmowania chrztu przez żydów. Jest to zrozumiałe. Każdy taki ruch odrodzeńczy w łonie narodów chrześcijańskich i aryjskich zwrócić się musi prędzej czy później przeciw żydom, jako naturalnym wrogom wszelkich odrębności. Gdy więc w łonie jakiegoś narodu chrześcijańskiego pojawi się wielki i żywiołowy ruch odrodzeńczy, zmierzający do oczyszczenia się z obcych przymieszek, domieszek i naleciałości, i gdy ruch ten przybiera takie formy i takie rozmiary, że zdławienie go przy pomocy gwałtu, siły i przemocy nie wydaje się prawdopodobnem, żydzi uciekają się do różnych podstępów, aby uniknąć znalezienia się poza nawiasem życia danego narodu. Przyjęcie chrztu jest jednym z takich z takich sposobów. Wiadomości z Niemiec o wprost masowych chrztach żydów w ostatnich latach potwierdzają prawdziwość tego doświadczenia historycznego.

To samo zaczyna się dziać w Polsce. Mamy więc i z tej strony potwierdzenie, że ruch ku odrodzeniu narodowemu w Polsce nawet w krótkowzrocznych pod tym względem oczach żydowskich przybrał już takie rozmiary, że trzeba pozbyć się wszelkiej nadziei, by jakakolwiek siła i przemoc mogła go zahamować i zdławić.

Wypadki przyjmowania chrztu przez żydów mnożą się bowiem w Polsce z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień. Chrzczą się przedewszystkiem żydzi, którzy usadowili się w przemyśle, wielkim handlu i w wolnych zawodach, gdyż ruch narodowy w Polsce dąży i dążyć będzie do oczyszczenia przedewszystkiem tych dziedzin z elementu żydowskiego.

Nie mówi się o tem głośno, gdyż żydzi świadomie unikają rozgłosu, decydując się na przyjęcie chrztu. Wypadki te są jednak ostatnio tak częste, że mimo otaczania ich tajemnicą, zaczynają przedostawać się do wiadomości ogółu.

Łódź i Warszawa zajmują oczywiście pierwsze miejsce. Tutaj wypadki przyjmowania chrztu są na porządku dziennym. W Łodzi przedewszystkiem wielki przemysł żydowski pragnie jak najprędzej przybrać maskę przemysłu chrześcijańskiego.

W ostatnich kilku miesiącach zgłosiło się do chrztu w parafjach katolickich w Łodzi bardzo wielu żydów, pochodzących z rodzin wielkoprzemysłowych. Nierzadkie są również wypadki, że całe bardzo liczne rodziny żydowskie ze sfer przemysłowych przystępują do chrztu.

I tak naprzykład ochrzciła się niedawno cała liczna rodzina **Hertzów**, spokrewniona z rodziną Poznańskich. Głowa tej rodziny, Maurycy Hertz, jest członkiem zarządu firmy Poznańskich i współwłaścicielem jednej z fabryk cementu. Doniedawna była to rodzina nieomal ortodoksyjnie żydowska.

Z pośród szerzej znanych wielkoprzemysłowych rodzin żydowskich łódzkich, które częściowo lub in corpore przyjęły chrzest w ostatnich miesiącach, należy jeszcze wymienić rodzinę **Hirszbergów** (właściciel znanej fabryki pod firmą „Hirszberg i Wilczyński") oraz rodzinę **Barcińskich**.

W wielu innych rodzinach żydowskich przemysłowców przyjmują chrzest tylko młodsi synowie i córki — widocznie starsi narazie jeszcze powstrzymują się, zapewne w tej nadziei, że jednak uda się w Polsce złamać ruch narodowy, zanim zacznie dawać się żydom we znaki. Młodzież tej wiary nie podziela i zawczasu „idzie się chrzcić".

Także i w sferach żydowskiej inteligencji zawodowej, wśród lekarzy, adwokatów, a nawet dziennikarzy żydowskich, wypadki przyjmowania chrztu są bardzo częste.

Charakterystycznem jest przytem, że żydzi zgłaszają się do chrztu wyłącznie prawie w kościołach katolickich, podczas, gdy dawniej chętniej przyjmowali wyznanie ewangelickie, które ułatwiało im wchodzenie do różnych sekt, zwłaszcza pochodzenia amerykańskiego. Obecnie żydzi unikają wyznania ewangelickiego. Tłumaczy się to nietylko niechęcią do niemieckiego pochodzenia tego kościoła. Żydzi obliczają przedewszystkiem, że w razie czego kościół ewangelicki może okazać się dla nich za słabem oparciem i obroną. Bo i przy przyjmowaniu chrztu rozstrzyga u żyda kalkulacja i interes.

(„Orędownik")

Ataki prasy żydowskiej na wojsko

spowodu odsunięcia żydów od dostaw.

Prasa żydowska podjęła ostatnio atak przeciwko władzom wojskowym, które w szeregu okólników zarządziły, aby przy dostawach dla wojska pomijać ile możności pośrednictwo żydowskie a zaopatrywać się wprost u producentów. Dotyczy to w szczególności zakupna produktów rolnych, w zakresie których wszelkie dostawy dla wojska były od szeregu lat opanowane przez żydów. Celem, wydanych ostatnio instrukcyj wojskowych jest natomiast dążenie do podniesienia produkcji rolnej i — co za tem idzie — jakości dostarczanego produktu rolnego. Z chwilą gdy rolnik sam uskutecznia dostawy dla wojska staje się osobiście zainteresowanym w ich ulepszeniu. Żydzi widzą ze swej strony w tym nowym kursie dotkliwy dla siebie cios, gdyż wymyka się z ich rąk uzyskana od dawna monopilistyczna pozycja w zakresie dostaw wojskowych. Pod wpływem zirytowania wywołanego nowym kursem w wojsku, prasa żydowska atakuje już nietylko dostawy same, ale także wszystko co z wojskiem ma wspólnego. Np. w ostatnim numerze żydowskiego „Naszego Przeglądu" czytamy:

„W niektórych miastach na terenie województwa warszawskiego, nie odczuwa się niemal wcale korzyści, wynikających ze stacjonowania wojska, gdyż garnizony nie utrzymują żadnych stosunków z miejscowem kupiectwem (Pułtusk i inne), ale nawet konkurują z nim. Tak np. w Skierniewicach spółdzielnia 18 p. p. prowadzi sklep w mieście, zatrudniający nietylko wojskowych, ale nawet cywilnych pracowników. Również w Skierniewicach prowadzone jest kino wojskowe, które będąc zwolnione od wszelkich świadczeń, pobiera za bilet wejścia 20 gr, wskutek czego z trzech istniejących tam dawniej kin prywatnych, pozostało tylko jedno".

Również lwowska „Chwila" dorzuca szereg lamentów żydowskich handlarzy, rozgoryczonych skutkiem utraty lukratywnych zysków. Dostarczanie zboża wojsku przez rolników uważa wprost za... katastrofę dla skarbu państwa, dla wojska i dla samych nawet rolników. O wartości tych zarzutów świadczy choćby następujący ustęp:

„A czy może (rolnik-dostawca) udoskonalił w międzyczasie swą produkcję i dostarcza lepszego towaru? Raczej przeciwnie. Gospodarstwa swego musiał zaniedbać, bo nie może być równocześnie rolnikiem i handlarzem, czy też nawet dostawcą na szeroką skalę. Produkty przez niego dostarczane nie są i nie mogą być lepsze, gdyż bardzo często pochodzą z kilku źródeł. W tych warunkach próbka wzięta z jednego worka może się okazać dobrą, zaś w innych workach

Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich!

na tej samej furze zboże jest w znacznie gorszym gatunku".

A dalej pisze dziennik żydowski — „zamiast zawodowych kupców, od lat dostarczających dla formacyj wojskowych, stworzono falangi nowych pośredników, mających być producentami, w rzeczywistości zaś będących handlarzami. Straty Skarbu, samorządu i instytucyj ubezpieczeń społecznych są niepomierne. Bardzo wielkie również są straty P. K. P., gdyż kupiec sprowadzał i dostarczał zboże zazwyczaj wagonowo, rolnicy zaś posługują się wyłącznie furmankami. Zboże nabywane u kupca musiało być jednolite, zaś u dostawcy rolnika jest mieszaniną różnych gatunków zakupionych u kilku przekupniów. Mimo to rolnik otrzymuje za dostarczone zboże cenę giełdową, a więc taką jaką się płaci zwykle dostawcy ponoszącemu wszystkie wspomniane wyżej ciężary".

Wywody te kończą się apelem do miarodajnych czynników, by coprędzej oddały dostawy spowrotem — zawodowym (czyli żydowskim) kupcom zbożowym. Społeczeństwo polskie natomiast, które z zadowoleniem przyjęło próby uporządkowania tej od lat zabagnionej a niezmiernie ważnej dziedziny, jak dostawy wojskowe, oczekuje, że po pierwszych, dotychczas dokonanych posunięciach pójdą dalsze, zmierzające do uwolnienia tych transakcyj od nieusprawiedliwionego niczem monopolu żydowskiego.

10 żądań żydowskich.

Wprawdzie od czasu do czasu pisma żydowskie żalą się na rozwój antysemityzmu w Polsce, ale dzięki stosunkom politycznym, panującym od lat kilku, czują w Polsce tak pewni, że pozwalają sobie nawet na prowokacyjne stawianie żądań. O bezczelności żydowskiej świadczy następujący fakt:

Wychodzi np. w Łodzi taki sobie „Tygodnik Handlowy Kupiecki i Rzemieślniczy" noszący szumny podtytuł: „Uniwersalny organ dla spraw handlu, rzemiosła i przemysłu". Otóż ten tygodnik w nr. 18 z dnia 12 grudnia b. r. w artykule pod tytułem: „Antysemityzm czy antygoizm?" takie stawia żądania:

„1) nie ograniczać imiracji żydowskiej i zaklimatyzowania się;

2) oficjalnie uznać religję żydowską. Wszak są przedsiębiorstwa i zakłady żydowskie, np. w Łodzi, gdzie chrześcijanie przymusowo święcują sabat;

3) usunąć wszelkie zmianki o Chrystusie wszędzie, gdzie obok chrześcijan przebywają żydzi;

4) oficjalnie uznać żydowski sabat;

5) ogłosić prawo do pracowania i handlowania w niedzielę;

6) znieść obchody świąteczne na Boże Narodzenie w szkołach publicznych zaniechać urządzania choinek, śpiewania kolend i hymnów chrześcijańskich;

7) usunąć z urzędów, względnie pociągać do odpowiedzialności sądowej ludzi, którzy mają odwagę publicznie krytykować żydów;

8) pomieścić Bet Din (sąd żydowski) w państwowych gmachach sądowych;

9) usunąć ze szkół literaturę, której żydzi sobie nie życzą;

10) zakazać używania terminu „chrześcijański", oraz wyrażania „państwo, religja i narodowość" we wszystkich dokumentach i ogłoszeniach publicznych".

Oto śmiałe, bezczelne postulaty żydowskie, stawiane w państwie o 90 procentach chrześcijańskim, w państwie, w którem religja rzymskokatolicka jest religją panującą!

———

cił krzyże w salach i szkołach włoskich... nikt nie dbał o to. Gdy zakazał loże masońskie nikt nie wiedział o tem. Za to teraz Stalin ogłosił, że gotów jest współpracować z każdą partją przeciw Mussoliniemu i Hitlerowi. Toteż garną się hurmem ofiary na tak wzniosłe cele, jak

przybliżenie rewolucji ogólno-światowej

bo pamiętajmy, że pierwsza proklamacja ostatniego kongresu powiada, iż rewolucja jest bliska, lecz potrzebna jest komunistom pomoc ze strony burżuazyjnych partyj! Każda zatem pomoc dana komunistom przeciw najstraszniejszemu wrogowi komunizmu jakim jest faszyzm... będzie zapłacona z procentem, gdy przyjdzie rewolucja światowa. Z tego padołu płaczu pójdą do nieba wszyscy przyjaciele kominternu (nie należący do Żłobu Bolszewickiego)... expresem!

Szukam 1 człowieka, któryby pojął straszną grozę położenia... do tego czasu daremnie! Piszę do 15 gazet katolickich, ani jedna nie rozumie tego, że bolszewicy są tak pewni siebie, że kpią poprostu ze wszystkich i zapraszają do zwalczania swego wroga.. faszyzmu! Inne „partje", jak Kościół, nie znacza nic — Rewolucja ma być przyspieszona pracą burżujów, a potem poleje się krew jak w Rosji, gdzie nikt, nikt do ostatniego momentu nie chciał wierzyć, że bolszewizm jest tak blisko! Czekajmy i my cudu jak carowa Mikołajowa w 1917.

Ks. J. Wetula
(Garfield — U.S.A.)

Trafiła kosa na... kosy.

Z końcem listopada ub. r. odbył się w Ameryce kongres Bundu. Zwykle na tych kongresach słychać było gromkie „precz z golahim". Celem ich było zatracenie Kościoła. Dziś honorowe miejsce w sercach delegatów zajmował Hitler. Wszystkie konferencje, referaty i rezolucje dotyczyły tylko Hitlera, lub spraw zależnych od stosunku żydów do Hitlera.

Podać treść tych rezolucyj, mów in extenso niepodobna. W skróceniu, treść ich jest taka:

I. Sjonizm... a cym tojt! Żydzi wszystkich krajów, gdzie żyjecie w zbitej masie — wzmacniajcie swe po zycie, — moc swoją! Śmieszym jest przecież pomysł sjonistów, żeby z takiej Polski przesiedlić do Ziemi Obiecanej wszystkich żydów!

II. Kongres potępia system Hitlera, polegający na wymianie towarów za gotówkę, jaką emigranci z Niemiec chcą zabrać. Jeżeli bowiem jeden, drugi, trzeci, tysiączny emigrant zabierze towar niemiecki i będzie zmuszony go sprzedawać w Palestynie lub okolicznych krajach, to eo ipso taki emigrant staje się de facto agentem przemysłu niemieckiego. Musi zachwalać „swój towar", aby żyć.

Jaka jest przyczyna uchwał kongresu?

Nie wchodząc w sedno rzeczy, podaję fakty, (podług Forwerts z dn. I. gr. II. I.): Do portu w Joppe przyszły beczki z cementem. Okazało się, że

zamiast cementu był to transport rewolwerów

z fabryki belgijskiej. Kto je wysłał? Dla kogo? Sjoniści twierdzą, że to Arabowie chcą wymordować żydów. Arabowie i komuniści twierdzą, że to sjoniści-rabuśniki chcą wymordować biedną ludność arabską. Na to wszystko wychodzi „Manifest do uciemiężonej ludności arabskiej" Manifest ten potępia zachłanność i podłość żydów, którzy „zalewają nasz kraj bronią i amunicją wojenną, aby nas zgładzić zupełnie z powierzchni ziemi. Dlatego nie pozostają nam tylko dwie drogi: umrzeć haniebnie lub żyć chlubnie. Kto chce żyć — ten wybiera drogę naszych przodków, którzy także przelewali krew za wolność i dobrobyt braci".

Jeżeli przypomnimy sobie obydwie rezolucje ostatniego kongresu w Moskwie, to widzimy, jak te wszystkie rzeczy się wiążą w jedno śmietnisko, labirynt pojęć celów, odezw. Ostatni kongres Kominternu (sierpień 1335.) wydał proklamację, że liczba komunistów w Polsce, Ameryce, Litwie i t. d. zwiększa się ku zadowoleniu tych, którzy ponoszą koszta propagandy bolszewickiej.

Komintern gotów jest współpracować z każdą partją celem zwalczania faszyzmu. Otóż w Palestynie odezwy te wydały taki owoc, że komuniści połączyli się z „burżujami" — Arabami przeciw sjonistom (głównie hulucim, pionierom, robotnikom) w Ameryce (podług tegosamego Forwerts, grd. I.) bolszewicy mają szereg macherajkes (machloj hes), które pod cudownemi szatami kryją w sobie jad bolszewicki. I tak Redakja Forwerts, stwierdziła, że „Anti-Nazi Federacja" i „Liga przeciw Wojnie i Faszyzmowi" są pod zupełną kontrolą bolszewików i wszystkie składki na cele przeciw Hitlerowi, Mussoliniemu lub wojnie, idą na cele... propagandy bolszewickiej w kraju, i poza Stanami Zj. (a składki na cele anty-nazistowskie idą w miljony!!)

Najciekawszy jednak fakt podaje Forwerts, że na liście członków „Anti-nazi Federacyi" i Ligi przeciw Wojnie i Fascyzmowi.... są księża (geistliche) i dygnitarze kościelni!!!!!

Cóż dziwnego! Gdy Mussolini przyszedł do władzy, to przez długi czas mówiono, że ma zamiar wysadzić Watykan dynamitem. Gdy przywró-

ADAM MICKIEWICZ

Rabin i pchła

Pewien rabin w talmudzie kąpiąc się po uszy,
Cierpiał, że go pchła gryzła; w końcu się obruszy,
Dalej czatować, złowił. Srodze przyciśnięta
Kręcąc się, wyciągając główkę i nóżęta;
Daruj rabi, mądremu nie godzi się gniewać,
O święty synu Lewi, nie chciej krwi przelewać
„Krew za krew!" wrzasnął rabin. Behala płodze!
Filistynko na cudzej wytuczona szkodzie!
Mrówki mają śpichlerze, pracowite roje
Znoszą miody i woski, a trzmień napoje.
Ty się jedna wśród ludzi z liwarem uwijasz
Pijaczko tem szkodliwsza, że cudze wypijasz.
Zakończy; i gdy więc bez litości dławi,
Pchła konając pisnęła: **„a czem żyje rabin?!"**

Jeszcze z tajemnic kartelowych

Czy p. Przedpełski jest rzeczywiście „niedoceniony"

Podobno p. Wiktor Przedpełski, główny „rekin" kartelu bekonowego uzyskał specjalną audjencję u ministra przemysłu i handlu, na której zaliłsię, że społeczeństwo nie doceniło jego zasług, położonych na polu handlu zagranicznego.

Uważamy, że p. Przedpełski conajmniej przesadził. Czy rzeczywiście społeczeństwo go „nie doceniło"? A haracz obciążający na rzecz kartelu wywóz trzody? Przecież od każdej sztuki trzody pobiera się 75 gr., co daje pozycję 120.000 zł., od sztuki bydła — 2.50 zł., cielęcia — 40 gr., konia rzeźniczego — 1 zł., konia użytkowego — 2 zł. Dochodzą jeszcze opłaty od mięsa, szynek w puszkach, peklowanych, wogóle wszystkich przetworów mięsnych, eksportowanych zagranicę. Z tych licznych a wygórowanych opłat powstają miljonowe sumy. I tak np., gdy w lutym br. sytuacja na rynku mięsnym pogorszyła się szczególnie i ceny np. za świnie spadły do 35 — 36 gr. za 1 kg. żywej wagi, równocześnie związek podwyższa gażę swego dyrektora z 22.234 zł. rocznie do 34.640 zł.

A jak kształtują się wydatki? Według preliminarza na rok 1934 wynosiły one: koszty podróży — 98.043 zł. 32 gr., akcja prasowa — 10.520 zł., ogłoszenia — 7.248 zł. 97 gr., duża pozycja o bliżej nieokreślonych źródłach i celach p. n. „Składki w instytucjach" — 15.488 zł. 13 gr.

Na rok 1935 preliminowano: buchalterja i sekretarjat — 92.830 zł., wynagrodzenia (pensje) — 366.310 zł (w r. 1934 tylko 261.500 zł.). Niezmiernie wymowna jest różnica preliminarzy budżetowych na rok 1934 i 1935, szczególnie z tej racji, że przecież w r. 1935 ogólny obrót związku

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wyorany". M. LUTER

uległ zniżce. Różnice te przedstawiają się następująco:

	rok 1934	rok 1935
Komitet, Rada, Komisje	108.600 zł.	172.840 zł.
Koszty podróży	98.800 zł.	99.800 zł.
T. zw. wydatki rzeczowe	115.256 zł.	130.600 zł.
T. zw. ine wydatki	69.000 zł.	97.600 zł.

Rolnictwo chudnie, a jego „orędownicy" na wzór bekoniarski się tuczą

Panie Wiktorze! Niech pan się zastanowi! Czy można w tych warunkach mówić o niedocenianiu pańskich zasług?

Alarmy żydów o sytuacji na wyższych uczelniach we Lwowie

Tendencyjne oświetlanie stanowiska profesorów w sprawie oddzielnych miejsc dla słuchaczy żydowskich.

Jak donosi żorgonowy „Hajnt", — 9 bm. rozpoczęły się wykłady na lwowskich wyższych uczelniach, ale położenie żydowskich studentów nie uległo zmianie.

„Hajnt" donosi dalej, co następuje:

„Zarządzenia o odrębnych miejscach i pracowniach dla żydów obowiązują nadal. Delegacja żydowskich studentów udała się w związku z tem do rektora Werszczyńskiego. Ten jednak oświadczył z zimną krwią, że zarządzenia te pozostają w mocy aż do końca stycznia i poradził, aby żydzi przebiedowali jeszcze ten krótki czas... Prof Mosakiewicz powiedział żydom, że nie mają robić alarmu i że mogą być zadowoleni, iż tym czasem wogóle mogą się uczyć. Zupełnie to samo oświadczył prof. Brzozowski".

„Dziś na wykładzie prof. Flammitzera endecy zauważyli, że kilku żydów siedzi po prawej stronie. Zażądali wówczas, aby żydzi siedli po lewej. Na znak protestu żydzi opuścili salę i udali się do rektora, ale nie zostali przez niego przyjęci".

„Z powodu tych wydarzeń grozi 48 studentom - żydom strata roku".

Żargonowy „Hajnt' donosi z Warszawy:

„We wtorek wieczorem, skoro tylko się ściemniło w Saskim Ogrodzie, w pobliżu ulicy Króla Alberta zebrała się grupa młodzieży chrześcijańskiej i zaczepiała każdego przechodzącego żyda, potrącając, podstawiając nogi, lubnadeptując na buty, tak, aby żydzi się przewracali. Nie oszczędzali przytem kobiet i dzieci. Następnie podeszli do ławki, na której siedzieli żydzi i przewrócili ją. Żydzi podnieśli gwałt, a wówczas chrześcijanie zaczęli ich bić, przyczem kilka kobiet i mężczyzn zostało poranionych".

„Przybyła policja odprowadziła chuliganów do 12 komisarjatu, ale po drodze policjanci zwolnili 3 z nich, a tylko jednego zatrzymali".

Brutalność i okrucieństwo

Dwa elementy psychiki żydowskiej

Jaskrawe przykłady

Opinja publiczna od dłuższego już czasu poruszona jest sprawą ohydnych praktyk żydowskich, zwanych konwencjonalnie „ubojem rytualnym", a odsłaniających całe bezprzykładne okrucieństwa żydów, ukryte pod płaszczykiem rzekomych wierzeń religijnych, a faktycznie barbarzyńskich zabobonów. Nie chodzi tu zresztą tylko o „sztukę dla sztuki" - żyd nic nie robi bez interesu. Powszechnie wiadomo, że cały t. zw. ubój rytualny jest sprytnie i cynicznie obmyślanym geszeftem „bogobojnych" Szajloków, których ofiarami są nietylko okrutnie mordowane zwierzęta lecz również szerokie masy społeczeństwa polskiego opłacają ze swych ciężko zapracowanych pieniędzy „rytualnych rzezaków", dostarczając tą drogą miljonowych hraczów na utrzymanie wyznaniowych gmin żydowskich.

A oto inny przykład, wskazujący jak brutalna jest walka żydów o utrwalenie przewagi swej w życiu gospodarczem.

Kamieniołomy miljonowej żydowskiej firmy „Klesowski Przemysł Granitowy"., położone koło Klesowa na Wołyniu są widownią rabunkowej eksploatacji koni, uprawianej w sposób tak jaskrawie przeczący zarówno najelementarniejszemu poczuciu humanitaryzmu jak i podstawowym interesom społecznym, że wywołuje to powszechne oburzenie wśród okolicznej ludności. Intensywna hodowla i racjonalna eksploatacja konia posiada nietylko doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego, ale przedewszystkiem ze względu na rozpiętość granic Państwa przy jednoczesnym słabym rozwoju sieci komunikacyjnej, stanowi jedną z fundamentalnych podstaw obrony na rodowej, czego najlepszym dowodem jest troska, jaką otacza ją armja.

Tymczasem „Klesowski Przemysł Granitowy" przez barbarzyńską i niszczycielską eksploatację mar nuje rocznie około 1000 sztuk najlepszych w okolicy koni. Z należących do wymienionej firmy kamieniołomów prowadzi, nachylona pod kątem 40 st., niebrukowana, pełna wybojów i najeżona ostremi odłamkami granitu droga, a raczej bezdroże, po której nieszczęsne zwierzęta, pocięte batami, z ranami ropiejącemi od wrzynającej się w ich ciała prymitywnej parcianej uprzęży, ciągną ostatkiem sił wozy z ładunkiem około 1 tonny granitu. Z nastaniem jesiennych słot, a następnie zimowych gołoledzi, okropne te warunki zamieniają się już w prawdziwą katorgę dla koni, których trupy z połamanemi nogami i pozrywanemi wnętrzami, znaczą drogę. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach siły konia obliczone są według kalkulacji żydowskiego geszef tu na 2 do 3 miesięcy, poczem koń ginie z wycieńczenia.

Należy zaznaczyć, że wszystkie firmy polskie, posiadające w okoliwna już posługują się przy dobywacach Klesowa swe kamieniołomy odda niu granitu z dna kamieniołomów wyciągami mechanicznemi, podczas gdy bogata firma żydowska na czele której stoi J. Margulies jest jedyną, która nieuważając za wskazane angażować kapitału w odpowiednie urządzenia mechaniczne, wyzyskując nędzę polskiego chłopa.

Podobno opisanemi praktykami „Klesowskiego Przemysłu Granitowego" zainteresowały się już władze administracyjne. Opinja publiczna z niecierpliwością oczekuje jak najsurowszych represyj w stosunku do krzewicieli barbarzyństwa i niszczycieli dobra zbiorowego.

Precz z zalewem niechlujstwa

Czas wreszcie skończyć z „cybulizacją" stolicy

Cokolwiek obecnie u nas się poruszy w sprawie żydowskiej, stara się pewna część opinji publicznej w Polsce, czy też wpływowe osoby — przedstawiać jako żydożerstwo, hecę żydowską, jako konika, na którym to czy inne stronnictwo chce się odgrywać.

Nie zważa się natomiast, że cały szereg zagadnień, na pozór nawet drobnych, ma zasadnicze znaczenie nie tylko o charakterze wewnętrzym, ale też zewnętrzym.

Nikt nie odmówi, że obywatele Warszawy, są bardzo przywiązani do stolicy, są z niej dumni, chętnie poniosą nawet duże ofiary, aby Warszawa była piękna, czystą, miłą, robiącą jaknajlepsze wrażenie na swoich i obcych.

Tymczasem duży procent ludności żydowskiej tak rozpanoszonej i rozmnożonej w Warszawie, wciskając się obecnie gdzie się tylko da — stanowi nie tylko zakałę stolicy na każdym kroku, lecz umniejsza jej wartość, znaczenie, oraz wygląd przez swoje niedbalstwo, bród, demoralizację, co często Warszawę zbliża do Wschodu raczej, niż do Zachodu.

Taki stan nie przedstawiają wyłącznie dzielnice żydowskie. Tak jest wszędzie, gdzie siedzi, czy mieszka czy pracuje żyd.

Weźmy np. wystawy żydowskie, szyldy, wnętrza sklepów, sklepików, kawiarń, restauracyj. Przejdźmy się po podwórzach. Zaglądnijmy na klatki schodowe, popatrzmy na zachowanie się żydów w miejscach publicznych, teatrach, kawiarniach, kinoteatrach, ogrodach miejskich. Kto nie wierzy, niech przespaceruje się w dniu świąt państwowych po ulicach dzielnicy żydowskiej, oględnie wywieszone, jak „na rozkaz" flagi obok bram, witryny wystawowe, a przekona się ile lekceważenia tam, niechlujstwa, a nawet wrogiego stosunku.

Popatrzmy na te „czyste" rączki, podające na w namnożonych owocarniach, sklepikach z wodą, sklepikach spożywczych owoce, ciasta i t. d., a wówczas dopiero uprzytomnimy sobie w jakiej strasznej zależności i w jak dużym niebezpieczeństwie wszyscy się znajdujemy.

Wszyscy odczuwamy i widzimy jak zachowują się na ulicy gromady wyrostków żydowskich obojga płci.

Zwróćmy bacznie uwagę, co się dzieje na dworcach kolejowych, gdy „czarna gromada" zalegnie po czekalnie, perony, a wówczas nie dziwmy się, że każdy obcokrajowiec przybywający do Warszawy — nawet nie uprzedzony specjalnie, nabiera odrazy, wstrętu, a nawet często lekceważenia.

Czy mamy wobec tego prawo zapytać się — czy ten stan w Warszawie — nie jest zatem wyłącznie naszą wewnętrzną sprawą?

Sądzimy, że wielu z nami się zgodzi!

Jeżeli tak — trzeba się zastanowić, co zrobić, aby Warszawę „odbronzowić" — od tej opinji, ale serjo i poważnie.

(„Warta").

POPIERAJ TYLKO PRASĘ ANTYSEMICKĄ

ŻYDZI O SOBIE.

Kapitalizm stworzyli żydzi, a co za tem idzie i wyzysk mas pracujących. Gospodarstwo poszczególnych narodów ujęli oni w swe ręce i dlatego to w niektórych państwach, jak np. w Niemczech, już pokutują, a w innych pokuta ich czeka.

Na dowód prawdy niechaj posłużą następujące dane statystyczne, które w jednej ze swych broszur przytacza żyd Manes Fromer.

„W krótkim czasie najpierw w uprzemysłowionej Europie zachodniej, a później w Stanach Zjednoczonych A. P., żydzi osiągają szczyty nowego olbrzymiego rozkwitu gospodarczego.

W ogłoszonej przez World Almanac w r. 1900 liście 4.000 miljonerów można już znaleźć 114 nazwisk żydowskich.

W wielkiem księstwie Badenji w r. 190? wypada na jednego żyda majątku — 13 829 marek, dochodu zaś — 1.229 marek, podczas gdy odpowiednio na jednego protestanta tylko 2.806 i 224, na jednego katolika zaś 1.646 i 117 marek.

We Frankfurcie n/M. znanym z bogactwa żydów, dochód większy aniżeli 3.000 marek z ogółu płatników podatkowych miało w r. 1900 63,15 proc. żydów, 24,45 proc. protestantów i 16,93 proc. katolików.

Potęga żydowskich domów bankowych staje się przysłowiowa.

Niektórzy uczeni widzą w żydach jeden z czynników, który stworzył nowoczesny kapitalizm. I tak np. obliczają uczestnictwo żydów w radach nadzorczych spółek akcyjnych przedwojennych Niemiec na 1/8, w dyrektorjach zaś na 1/4".

Po wojnie zmieniło się o tyle, że żydostwo w poszczególnych państwach tylko wzrosło na siłach.

Czy wobec powyższego należy się dziwić temu, co się stało w Niemczech?!

—

Z tajników obyczajności żydowskiej.

Dawne to czasy, kiedy żydów uważano za wyznawców religji Starego Zakonu, nazywając ich starozakonnymi. Chociaż nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, to jednak duża większość Polaków wie o tem, że żydzi jeśli są dzisiaj wyznawcami jakiejś religji, to jest to religja talmudyczna. Żydzi ortodoksi — to żydzi talmudyści, to znaczy tacy żydzi, dla których Stary Testament został odpowiednio skomentowany, czasem tak umiejętnie, że w komentarzu nie można wogóle rozpoznać przepisów prawa mojżeszowego.

Obecnie, dzięki żmudnym i pracowitym badaniom pionierów żydoznawstwa w Polsce, zostało udowodnione, że współczesna religja żydowska jest religją polityczną, to znaczy, że religja dla żydów jest tylko parawanem, osłaniającym cele polityczne żydostwa. Cele te są ściśle związane z życiem doczesnem, to też taka religja traci wogóle rację bytu i jest zupełnem zaprzeczeniem prawdziwej religji, mającej człowieka odrywać od życia ziemskiego i łączyć z Bogiem. Judaizm — religja żydów współczesnych — zabija wszelką myśl religijną i wszelkie uczucia religijne, tem się tłumaczy tak wielki procent niewierzących pośród żydów.

Jaskrawym przykładem zmarterjalizowania religji żydowskiej są rabini, teoretycznie ludzie, mający być duchownymi wyznania żydowskiego, a praktycznie niewiele mający wspólnego z zaspokajaniem duchowych potrzeb Izraelitów. Stoją oni na straży ścisłego wykonywania przepisów prawa mojżeszowego, odpowiednio skomentowanego przez talmud, ale właściwie zadanie polega na tem, aby znaleść jakiś wybieg i tak skomentować komentarz talmudyczny, ażeby rzecz, która zasadniczo stoi w sprzeczności z prawem mojżeszowem wyglądała tak, jak gdyby była z niem w zgodzie.

Zobaczmy, jak się zapatruje na rolę rabinów publicysta żydowski p. M. Indelman, pisujący w warszawskim Hajncie. W czerwcu b. r. rabini reformowani w Ameryce wystąpili z projektem, aby żydzi zawierali pomiędzy sobą małżeństwa próbne na trzy lata. W tym okresie czasu mąż może swobodnie swą żonę porzucić bez jakichkolwiek formalności i wówczas małżeństwo uważa się za nieważne P. Indelman w artykule p. t. „Życie żąda odpowiedzi" (Hajnt Nr. 155) sądzi, że projekt ten jest w zasadzie słuszny, a ponieważ w obecnej swej formie nie jest zgodny z talmudem i Torą rzeczą uczonych rabinów jest wynaleść jakiś sposób uzgodnienia go z prawem mojżeszowem.

„Nasi chachami w poprzednich pokoleniach w podobnych wypadkach umieli zrozumieć tajemnicę, jak utrzymać zasady, a jednak pójść za wymogami życia tam, gdzie już inaczej nie można było. Tak powstał Ejruw. Na tę samą drogę musi również wejść rozwiązanie problemu obcego i nie wolno ograniczyć się do odrzucenia amerykańskiego projektu reformy dlatego tylko, że jest on niezgodny z literą Diny (Din — osad, tradycyjna interpretacja Tory i talmudu, przypisek nasz). Nasi wielcy rabini powinni starać się projekt zmodyfikować i dostosować do Dinu, jeśli nie chcą, aby prąd życia zmienił cały Din w rzecz teoretyczną, która nie ma więcej żadnego zastosowania w życiu".

Jaskrawa ilustracja obłudnej, niezrozumiałej dla aryjczyka psychiki żydowskiej....

Nieco o socjaliźmie i kapitaliźmie żydowskim

Socjaliści mówią, że bronią żydów, a walczą z kapitalizmem. Jakim cudem się to dzieje, skoro co drugi (conajmniej!) kapitalista to żyd, to zostanie ich tajemnicą.

Kapitalizm zgromadził złoto całego świata w rękach żydowskich. Dom bankierski Rotszyldów, obliczają na 5 miljardów franków w złocie. W Anglji na 60 największych banków przed wojną światową było przeszło 30 żydowskich. W Niemczech przed powstaniem hitlerowskim niemal wszystkie domy bankowe należały do żydów. We Francji bankierami są tacy „Francuzi", jak Blum, Herz, Leov Brühl, Sahs, Salomon Reinach,i inni izra-elita. W Austrji pieniądz jest w rękach różnych Herzfeldów i Zandesberycrów. Trudno więc zwalczać kapitalizm, broniąc jednocześnie żydów.

Stwierdzić należy, iz mimo przekleństw rzuconych na „zgniły kapitalistyczny świat", zwolennicy Karola Marksa nie gardzą pieniędzmi potępianych kapitalistów.

Rewolucję sowiecką finansowali amerykańscy bankierzy żydzi, Sziff, Warburg, Mortimer i Kuhn. Była to więc antykapitalistyczna rewolucja za pieniądze kapitalistów w imię interesów międzynarodowych żydostwa.

Tak jak bolszewizm w chwili czerwonego przewrotu tak i socjaliści korzystali nieraz z ofiar, jakie na ich cele składali żydowscy bankierzy. Na założenie socjalistycznego dziennika we Francji „Humanite" złożyli tamtejsi kapitaliści 900 tysięcy franków. Dawali niejednokrotnie, Dreyfusy, Salomon Reinach, Herz, Połremoli i inni członkowie żydowskiej międzynarodówki złożyli na poparcie międzynarodówki czerwonej.

Podobnie jak we Francji powstawały i w Niemczech pisma tamtejszych socjalistów za pieniądze żydowskiego banku „Zinger et Cie".

Wśród towarzyszy czerwonych nie raz widzieliśmy ludzi o miljonowych fortunach. W rządzie socjalistycznym w Niemczech po wojnie światowej zasiadł żyd kapitalista Simon, właściciel banku „Karsz. Simon Cie". Do socjalitów niemieckich należał miljoner Rosenfeld. Na czele socjalistów francuskich stoi miljoner i bankier Blum, a w Belgji prowadzi go miljoner Wanderwelde. Obaj są oczywiście żydami.

Socjalistyczne pismo niemieckie pod nazwą „Szubienica" redagowane przez żydów, Plesnera, Marczesa i Solingera, finansowali bogaci żydzi.

Wspaniały „dom socjalistyczny" w Wiedniu jak i inne gmachy, będące tam ich własnością, posiadła partja dzięki poparciu żydowskich bankierów w Austrji.

U nas w Polsce nieraz w jednej rodzinie byli bracia, z których jeden należał do PPS., a drugi był kapitalistą. Tak było u Heckerów mimo to żyli w przyjaźni.

Córki bogatych fabrykantów łódzkich Irena i Anna Spirówne i Chana Cyglerówna zostały umieszczone w zakładzie poprawczym za agitację na rzecz komunizmu.

Widzimy więc, że żydzi kapitaliści, socjaliści i komuniści, nawzajem się wspierają. Wszystkie wymienione prądy, stworzone zostały przez żydów dla ich zadań i im też przynoszą korzyści. Wogóle każde zgrupowanie społeczne, czy polityczne, które dopuszcza do siebie żydów, jest wyzyskiwane przez nich dla ich celów.

Zajścia antyżydowskie trwają..

Żydowski „Nasz Przegląd" informuje (cytujemy dosłownie):

„Do Warszawy, do posłów i senatorów żydowskich coraz liczniej przybywają delegacje ludności żydowskiej na prowincji z prośbą o interwencję przeciwko wzmagającej się coraz bardziej hecy antysemickiej.

Wczoraj przyjechało do Warszawy kilka delegacji z szeregu miejscowości. W skład delegacyj wchodzili prezesi miejscowych gmin żyd. oraz organizacyj kupieckich. Delegacje reprezentowały następujące miejscowości: Przytyk, Drzewice, Odrzywół, Opoczno, Nowemiasto, Krzepice, Frakór, Bolesławice, Blaszków, Grudziądz.

We wszystkich tych miejscowościach prowadzona jest antyżydowska akcja bojkotowa: ludność miejscową usiłuje się powstrzymać od kupowania u żydów, a żydowskim kupcom przybywającym na targi i jarmarki utrudnia się handel, a nawet zmusza się ich do opuszczenia targów, przyczem grozi się użyciem siły fizycznej. Dochodzi też do wybijania szyb w sklepach żydowskich. Pozatem, szczególnie w miejscowościach leżących w pobliżu granicy niemieckiej rozpowszechniane są w olbrzymiej ilości ulotki żydożercze. Na podstawie ściśle przeprowadzonych badań ustalono ponad wszelką wątpliwość, że ulotki te drukowane są w Niemczech i stamtąd importowane do Polski. Centralą tej agitacji antyżydowskiej jest przedewszystkiem Bytom i Kreuzburg.

Delegacje, które w tej sprawie przy były do Warszawy, zgłosiły się wczoraj do sen. prof. Schorra. Pozatem delegaci odbywali konferencję w centr. Zw. kupców i centr. detal. i drobnych kupców żyd.

W imieniu centralnych organizacyj kupieckich w Warszawie, wyjedzie do wszystkich wspomnianych miejscowości dyr. Berliner.

Po jego powrocie podjęta będzie interwencja u władz urzędowych i w Zw. Izb handlowych.

WYBRYKI ANTYŻYDOWSKIE W LUBLIŃCU

W Lublińcu na Śląsku nieznani sprawcy pomalowali okna wystawowe sklepów żydowskich napisami,

wzywającemi do bojkotu żydów. Napisy te umieszczono również na miejscowej bóżnicy.

WYSTĄPIENIA ANTYŻYDOWSKIE W KIELCACH

Żydowska agencja telegraficzna donosi z Kielc:

W związku z ostatniemi wypadkami wrzucania bamb cuchnących do sklepów żydowskich odbyła się narada z udziałem przedstawicieli gminy żydowskiej, rabinatu i szeregu organizacyj żydowskich. W wyniku narady udała się dziś do starosty kieleckiego delegacja żydowska z rabinem Rapaportem na czele. Delegacja powiadomiła starostę o zaniepokojeniu wśród ludności żydowskiej z tego powodu, że sprawcy wystąpień antyżydowskich pozostają nieujęci. Rzucone bomby wyrządziły wielkie szkody w sklepach kolonjalnych. Starosta oświadczył delegacji, że władze podjęły już środki celem niedopuszczenia do powtórzenia się podobnych pożałowania godnych wypadków i że sprawcy będą w każdym poszczególnym wypadku surowo karani.

ZAJŚCIA W ŁODZI

Łódzka prasa żargonowa podnosi alarm, że od pewnego czasu zamożniejsze kobiety żydowskie ubrane w futra i przechodzące ulicami Łodzi, są przez nieznanych sprawców oblewane żrącemi płynami.

W ten sposób oblano karakułowe futro żonie kupca łódzkiego, Szpicbaumowej. Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Narutowicza, podczas największego ruchu nieznany sprawca oblał futro i pończochy kwasem siarczanym niejakiej Gucie Rajnsztajn (Drewnowska 18). Sprawca po swym czynie zbiegł. Na krzyk poparzonej nadbiegł policjant, który spisał protokuł. Futro Rajsztajnowej uległo zupełnemu spaleniu. Spaliły się również pończochy. Kwas poparzył nogi ofiary napadu.

Łódzkie żargonówki donoszą również, że nieznani sprawcy pobili na ulicy kupca z Ozorkowa, Arona Wintera.

Dolarówka na raty

Lichwiarski proceder żydowskich spółdzielni

Jak wyłudzono 20 miljonów zł.

Przeprowadzona w ubiegłym roku „reforma" ruchu spółdzielczego, miała dać m. in. także należytą kontrolę nad działalnością spółdzielni. Jednakże mimo szumnych zapowiedzi, nadużycia w spółdzielniach, podszywanie się pod firmę spółdzielczą, nadal są na porządku dziennym.

Mamy tu na myśli zw. spółdzielnie „dolarówkowe". Spółdzielnie te nie mają z właściwemi spółdzielniami nic wspólnego poza firmą. Właścicielami ich jest grupka kapitalistów - żydów, sprzymierzona z zagranicznym kapitałem żydowskim. Grupa żydów, zgranych z sobą i powiązanych szeregiem trudnym do ujawnienia nici, dopuściła się w ciągu lat ostatnich wielomiljonowych oszustw na szkodę szerokich i najuboższych mas społeczeństwa polskiego. „Spółdzielnie", stanowiące przedsiębiorstwo grupki żydów, zajmują się rozsprzedażą na raty przeważnie papierów wartościowych, głównie 4 proc. pożyczki dolarowej. Stąd ich nazwa „dolarówkowe". Obligacją „dolarowemi", której wartość giełdowa waha się koło 54 zł. sprzedawano (i sprzedaje się) za sumę zł. 100 —120 zł., czyli na zysk „spółdzielców" żydowskich przypada 100 proc. wartości obligacji. Oczywiście suma powyższa podzielona była na szereg rat, dzięki czemu zacierało się bezpośrednie wrażenie lichwy rzeczywiście bezprzykładnej nawet na nasze stosunki. Ale niedość na tem: Lichwiarze zmuszali wszystkich swoich klientów do prenumerowania specjalnych gazet, gdzie pozą numerami wygranych można spotkać pornograficzne obrazki, obok hymnów do złota i opowieści o bogactwach... amerykańskich. Gdy zaś klient choć o kilka dni przeciągnął zapłatę raty, to czemprędzej rozwiązywano umowę, zabierając sobie wszystkie wpłacone przez nieszczęsnego klienta pieniądze. A koroną wszystkiego było niewydawanie nawet tym, którzy wszystkie raty zapłacili, ciężko zapracowanej „dolarówki". Wszystkie bowiem sprzedawane na raty papiery wartościowe były zastawione w bankach.

W ten sposób rosły miljonowe fortuny. Przez lat kilkanaście zdołali żydzi, wspomagani w tej robocie potężnie przez żydowską finansjerę z Wiednia i Berlina, wypompować z czysto polskiego społeczeństwa, z polskiego chłopa, robotnika, mieszczanina czy drobnego urzędnika — przeszło 20 miljonów zł. i jak dotąd prawie bezkarnie.

Po spółdzielniach, istniejących głównie w Królestwie i we Lwowie porozsiadali się np. komisarze skarbowi, kilka spółdzielni zamknięto wraz z ich właścicielami, kilka „usanowano", lecz część jeszcze działa, jak tego dowody mamy przed sobą. „Centralna Kasa Pożyczkowa i Oszczędnościowa", spółka z ogr. odp. w Krakowie sprzedaje dziś w dalszym ciągu na 25 rat po 12,5 zł. naraz 3 obligacje po jednej dolarówce, pożyczce budowlanej (za 50 zł.) i jednej pożyczce inwestycyjnej z 1928 r. (za 100 zł.).

Obliczmy wartość tych 3 obligacyj po średnim kursie z ostatniego roku:

„Dolarówka"	53,40
Pożyczka Budowlana (50 zł.)	40,70
Pożyczka Inwestycyjna z 1920 r. (100 zł.)	112,10
razem zł.	206,20

Wartość za wszystkich rat (25×12,50) wynosi 312,2+50 gr. Jeżeli do tego dodamy jeszcze przymusową prenumeratę wymienionego wyżej pisemka po 5.50 zł. rocznie, czyli w najlepszym wypadku 11 zł. to rarem oszukany przez żydów drobny ciułacz zapłaci 323,50 zł za obligacje wartości ok. 206 zł.!

Jak długo jeszcze trwać będzie wyzyskiwanie Polaków przez żydów? Aż dziwne, że w prasie polskiej tak głucho o tem. Widać obrońców mają potężnych, bo jednym z najgorliwszych chwalców tak pojętej idei spółdzielczej jest „Ilustr. Kurjer Codzienny" byłoby zresztą można o tej żarliwości powiedzieć!

Opinja kół żydowskich o „Wiadomościach Literackich".

Społeczeństwo katolickie ma oddawna urobiony sąd o „Wiadomościach Literackich": uważa je za organ, w którym dochodzą do głosu czynniki, wrogie kulturze, opartej na światopoglądzie chrześcijańskim. Najsilniej się zastrzeżenia budziły w niem zawsze metody stosowane przez pismo panów Bormana, Grydzewskiego i Słonimskiego a znajdujące swój jaskrawy wyraz np. w umieszczaniu obok siebie rubryk „katolickiej" i świadomego macierzyństwa. I Panu Bogu świeczka i djabłu ogarek. Na tę swoistą zdolność zaspokajania „duchowego" głodu najsprzeczniejszych żywiołów zwrócili teraz uwagę i żydzi i w gniewnem zapamiętaniu rzucili swemu pupilowi cierpkie verba veritatis.

Obraził żydów p. Słonimski, naczelny publicysta „Wiadomości Literackich", który miał odwagę napisać, że jak to referuje „Nasz Przegląd", przyczyną konfliktu polsko - żydowskiego jest hałaśliwość żydowska, na dmierne rzucanie się w oczy Polakom, pchanie się do kawiarń polskich i innych zakładów publicznych.

Uwagi te wywołały wśród żydów istną burzę. W prasie żydowskiej zakłótłowało. Na głowę p. Słonimskiego spadły epitety w rodzaju: mechesowski kulturtreger, człowiek o mechesowskim zuchwalstwie i elestycznem sumieniu itp. „I powiedzmy przytem otwarcie — pisze dr. Gotlieb w żargonowyym „Momencie" — darujemy temu drukowanemu kabare towi literackiemu (mowa o kronikach tygodniowych Słonimskiego w „Wiadomościach") jego dowcipy na korzyść żydów, jak mu darujemy jego szmoncesy przeciw żydom. Albowiem „Wiadomości Literackie" nie są prowadzone jak trybuna literacka, lecz jak cyrk, gdzie się żongluje, wywraca koziołki i wypuszcza do walki goja i żyda, celem emocjowania widzów obu kategoryj i celem grania na strunach ich antagonizmów".

Taki sąd o charakterze „pierwszej trybuny literackiej" w Polsce wydali naturalni jej sprzymierzeńcy i poplecznicy.

Pouczające byłoby zestawienie opinji żargonowego publicysty o kronikach p. Słonimskiego z recenzją p. Rogoża o zbiorze tych kronik p. t. „Beczką przez Niagarę", umieszczoną w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich".

Koncesja dla żydów w Gdyni

Z Gdyni donoszą do „Kurj. Pozn.":

W Gdyni istnieje firma shiphadlerska (dla zaopatrywania okrętów) p.n. „Bership". Właścicielami firmy są żydzi łotewscy. „Bership" nie ma praw sprowadzać bez cła towarów zagranicznych, aby je następnie sprzedawać statkom. Ten przywilej posiada w Gdyni co już podkreśliśmy tylko jedna firma żydowska.

Obecnie dowiadujemmy się, że „Bership" ma otrzymać prawo posiadania magazynu tranzytowego i sprowadzania towarów zagranicznych bez cła. Starania o tę koncesję są podobno na dobrej drodze. A więc żydzi, obywatele łotewscy, znowu mają uzyskać koncesję, o którą bezkutecznie zabiegają Polacy.

Tak się dba o polski charakter handlu w Gdyni".

EDWARD TWAROWSKI

PRAWDA O JAHWIE, ŻYDACH I ZBURZENIU JEROZOLIMY

(Na marginesie sztuki T. Kończyńskiego „Zburzenie Jerozolimy")

Teatr Polski w Warszawie wystawił sztukę polskiego autora Tadeusza Kończyńskiego p. t. „Zburzenie Jerozolimy". Jest to druga część trylogji upadku trzech narodów: greckiego („Demostenes", wystawiony przed 25 laty w Krakowie), żydowskiego („Zburzenie Jerozolimy") i polskiego („Abdykacja" mająca być trzeciem ogniwem powyższej trylogji). — Sztuka „Zburzenie Jerozolimy" cieszyła się w Warszawie wielkiem powodzeniem — niemniej jednak została po kilkunastu dniach zdjęta z afisza jako... antysemicka. Przysłowiowa trąba jerychońska (czytaj: prasa żydowska) zburzyła.... „Zburzoną Jerozolimę". Kto nie miał możności obejrzenia tej „antysemickiej" sztuki na scenie, niech przeczyta „wiasny referat autora o motywach historjozoficznych, na których oparł konstrukcję filozoficzną swej sztuki, zamieszczony w czwartym numerze „I. K. C." z dn. 4 stycznia 1936 r. p. t. "Zburzenie Jerozolimy", z którego — ze względu na brak miejsca i nawał materjału historycznego — przytoczę jedynie wyjątki. Autor studja swe oparł — jak podaje w wspomnianym artykule — na dziełach Tacyta, Swetoniusa, Flawjusza, Graetza, Schnerera, Bałabana, Fenchtwangera i na Biblji. Z wymienionych historyków Józef Flawjusz, H. Graetz i Majer Bałaban są żydami — niemniej jednak obraz prawdy, wytworzony na podstawie znajomości tych żydowskich historyków, dalekich od objektywizmu (Józef Flawjusz w czasie rewolucji w Judei jej gubernator a po zburzeniu Jerozolimy przywódca spisku przeciw Domicjanowi, który przepłacił życiem wraz z swym protektorem żydem Epafrodytem, powiernikiem i sekretarzem Nerona) nie pokrywa się z obrazem, stworzonym przez Kończyńskiego — nawet, jeśli się weźmie pod uwagę, że „autor podszedł do wielkiego tematu bez żadnych demagogicznych uprzedzeń, a tylko z sercem artysty..." i ujął go „sub specie aeternitatis"...

* * *

Jak wygląda w świetle Biblji pojęcie Jahwy u żydów? Jahwe jest tylko jednym z kontrahentów przymierza czyli poprostu umowy, zawartej między nim z jednej strony a Abrahamem w imieniu narodu żydowskiego z drugiej strony. „A uczynię przymierze moje, między mną i między tobą i rozmnożę cię bardzo obficie" (Genesis XVII, 2) — „I utwierdzę przymierze moje między mną i między tobą i między nasieniem twojem po tobie, w narodziech ich umową wieczną; żebym ci był Bogiem i nasieniem twojem po tobie (Gen. 17, 7). „Ty też przymierza mego przestrzegać będziesz, ty i nasienie twoje po tobie, i narodziech swoich" (Gen. 17, 9). „A toć jest przymierze moje między mną i między wami i między nasieniem twojem po tobie, aby był obrzezany między wami każdy mężczyzna (Gen. 17, 10).

Cały Stary Testament obrazuje nam, jak „wybrany naród" wyobrażał sobie i wypełniał ten kontrakt. Oszuści, cudzołożnicy, poligamiści, kłamcy, lubieżnicy — są pod specjalną opieką Jahwy: to przywódcy rodu Izraela. Kontrakt pojmują w myśl zasady: do, ut das. Trudno w tem świetle zrozumieć to, co Kończyński pisze o żydach i Jahwie:

„Stało się dla mnie jasnem, że genjusz rasy żydowskiej stwarzając symbol Boga Niewidzialnego, czysto abstrakcyjnego, postawił lud judzki na czele ówczesnej cywilizacji — dał mu słuszne przeświadczenie o jego wyższości duchowej i o jego misji dziejowej w potopie barbarzyństwa"— Pomijając fakt, że stosunek żydów do Boga był zupełnem zaprzeczeniem abstraktu i że wraz z dążeniem do królestwa niebieskiego na ziemi sięgnęli wraz z tem królestwem i Jahwę — musimy sobie uświadomić, że okres „potopu barbarzyństwa" był okresem rozkwitu kultury rzymskiej i dopiero zetknięcie się jej z judaizmem doprowadza materjalną i moralną potęgę Rzymu do rozkładu. I jest prawdą historyczną, że nie Rzym Jerozolimę, a Jerozolima Rzym zburzyła!

(c. d. n.)

Znów żyd-oszust

GDYNIA (—) Aresztowano żyda Adolfa Kohna, od dłuższego czasu poszukiwanego przez władze policyjne. Kohn ma już na sumieniu najróżniejsze przestępstwa.

Ostatnio mieszkał w Sopotach i w porze letniej często odwiedzał wybrze że polskie, gdzie zasłynął jako znakomity „ginekolog". Od różnych pań zdołał wyciągnąć poważne honorarja za dostarczanie niezawodnych środków oraz za „dyskrecje".

Przy aresztowanym żydzie, który nie jest lekarzem a pospolitym oszustem, znaleziono spis nieszkodliwych środków przeczyszczających.

Żydzi na uniwersytetach przed Polakami

KRAKÓW (—) Towarzystwo „Przyjaciół" Młodzieży Akademickiej w Krakowie dokonało rozdziału dotacyj dla akademickich organizacyj samopomocowych. Bratnia Pomoc żydowska, licząca 404 członków, otrzymała 10 tysięcy zł, zaś Stow. Stud. Akademji Górniczej (Bratniak), licząc 554 członków — 3 i pół tysiąca złotych. Stowarzyszenie to grupuje młodzież antysemicką.

Tak to w praktyce wyglądają zapewnienia p. Kawałkowskiego, że antysemici kłamią, mówiąc o uprzywilejowaniu żydów na uniwersytecie.

„Nasi" piekarze

SOSNOWIEC (—) Dnia 9 b. m. zastępca Inspektora Pracy w Sosnowcu inż. Zwoliński przeprowadził lotną inspekcję piekarń w Sosnowcu. W wyniku inspekcji piekarnia znajdująca się przy ul. Teatralnej, a dzierżawiona przez żyda Rybę została zamknięta za skandaliczne brudy. Piekarnie Rozenberga, Smolarskiego, Feldmana, Hamburgiera w ciągu 7 dni mają doprowadzić piekarnie do względnego stanu. Jednocześnie p. inspektor przeprowadził inspekcję fabryki czekolady „Pax" — żydowskiej „gdzie stwierdził niemożliwy stan sanitarny. Badane piekarnie polskie są w o wiele lepszej czystości utrzymane, niż żydowskie.

Wystrzegać się żydowskich pośredników pożyczek premjowych

POZNAŃ. (—) Żydowskie banki małopolskie uprawiają proceder rozsprzedaży, za pośrednictwem wysyłanych przez siebie na całą Polskę agentów, pożyczek premjowych. Pożyczki te żydowscy agenci sprzedają na 26 rat miesięcznych.

Terminy wpłacania przypadających rat pilnowane są bardzo rygorystycznie. Z chwilą, gdy wpłacanie rat nie jest przestrzegane w ściśle określonych terminach, względnie nie są dopełniane inne w umowach przy sprzedaży zastrzeżone warunki, żydowscy agenci umowę zrywają, a pożyczka premjowa przechodzi — mimo wpłaconych już rat — na własność żydowskiego banku. Gdy nawet po wpłaceniu wspomnianych 26 rat, papier wartościowy przechodzi na własność nabywcy, to i na tej manipulacji żydzi zarabiają znacznie, ponieważ korzystają z przypadających na ten czas na papiery wartościowe procentów.

Najazd żydów na POMORZE

Najazd żydowski na Gdynię, którą żydzi nazywają już „Odessą północy", jest powszechnie znany. Cały handel portowy (zagraniczny w Gdyni został już przez nich w zupełności opanowany.

Ale nie o wiele słabszy jest ich najazd również i na inne miasta pomorskie.

W Toruniu np. jest już około 180 żydowskich warsztatów pracy (sklepów, warsztatów rzemieślniczych i t. p.) Silny ich zalew czuje również i w Grudziądzu, oraz Bydgoszczy, a nawet w mniejszych miastach, jak Lubawa, Tczew, Chełmno i Wąbrzeźno. Istnieje już szereg kas bezprocentowych żydowskich, mających jako wyłączne zadanie, popieranie penetracji żydowskiej na ziemie zachodnie. Np. w samem tylko miasteczku Dobrzyń w powiecie rypińskim w Kongresówce,istnieją 3 kasy bezprocentowe, których jedynem zadaniem jest udzielanie pożyczek żydom, udającym się na jarmaki na Pomorze.

Kraków dawniej a dziś

Od jednego z Czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Kraków poznałem w 1872 r. W tych odległych czasach Wisła płynęła dzisiejszą ulicą Dietlowską i oddzielała Kraków polski od żydowskiego. Most na Wiśle łączył te dzielnice. Liczne kościoły katolickie, stojące w tej dzielnicy, to jest od Rynku do Kazimierza, otaczały kamienice polskich mieszczan.

W dobie obecnej, naokoło wspaniałych starożytnych świątyń w tej części miasta, próżny byłby trud znaleźć bodaj jedną kamienicę, będącą własnością Polaka. Świątynie katolickie, świecą podczas nabożeństwa pustką, bo wiernych brak w pobliżu. W tej dzielnicy wykupiono niedawno kościół z rąk żydowskich. W jaki sposób dostał się on w ręce żydowskie, nie wiemy, zdaje się, że prawem zasiedzenia. Nie było się komu troszczyć o tę świątynię, bo wiernych koło niej nie było. Żydzi zajęli ją prawem kaduka i po latach stała się ich własnością. Zabrany kościół wykupiono teraz od żydów, odnowiono, by może znów stojąc pustką latami, znalazł się powtórnie w rękach żydowskich.

W obecnej dobie, Wawel stoi jak skała poszarpana burzą i piorunami, na czarnem żydowskiem morzu. Łzy cisną się do oczu prawego Polaka, gdy spojrzy na obszarpany Wawel. Otoczony walącemi się murami, pełen odrapanych austrjackich budowli, zasłaniających widok na katedrę i Zamek. Czy nie stosowniej byłoby zwaliwszy te budowle, postawić tam Muzeum Narodowe, które dziś wznoszą na torfowiskach Rudawy.

Kraków podobno liczy 75 kościołów, lecz widać, że ich jeszcze za mało, gdyż buduje się obecnie kilka nowych i to w niewielkiej odległości od pustką stojących wspaniałych, starych świątyń. Czy nie stosowniej byłoby, aby za te sumy, które pochłonie ich budowa, wykupić w około starych świątyń kamienice od żydów i osiedlić w nich katolików.

Jeżeli jednak tego uczynić nie można, to wskazanem byłoby, aby w Polsce katolicy budujący nowe kościoły po miastach, postarali się przeprowadzić ustawę w Sejmie, któraby zabraniała żydom nabywać grunta, budować domy i gotowe budynki kupować, w pobliżu budujących się świątyń, a to w tym celu, aby te po pewnym, stosunkowo, jak widzimy, niedługim okresie, nie stały pustką i zczasem nie przechodziły w ręce żydowskie.

Obrazki Matki Boskiej w żydowskich aptekach

KRAKÓW (—) W ostatnich czasach na terenie Krakowa przeszło w ręce żydowskie kilka aptek. Rzecz nie stety w dzisiejszych czasach wcale nierzadka.

Wypadki, o których chcemy napisać, zasługują na szczególne napiętnowanie i podanie do wiadomości publicznej. Rzecz jasna, że żydzi po wywłaszczeniu tych aptek z rąk Polaków odrazu pomyśleli o zmianie personelu na żydowski. Nie czynią tego wprawdzie zawsze, bowiem aryjski personel ma stanowić często pozór polskości apteki. W ten sposób nie odstręcza klientów.

Kilku żydów, właścicieli aptek w Krakowie, znalazło i na to sposób. Żydowscy właściciele lub dzierżawcy, obejmując w swoje ręce apteki, niejednokrotnie z miejsca pousuwali polski personel, bo temu trzeba płacić, a zostawili... obrazki Matki Boskiej, rozumując, że zatrzymanie obrazka nic nie kosztuje, a nawet opłaci się — ściąga bowiem nieświadomych polskich klientów. Polskie społeczeństwo nie może jednak na to pozwolić i dlatego nazwy tych aptek podajemy do wiadomości publicznej.

Są to: „Pod złotym lwem", na rogu ul. Długiej, dawny Schneider, obecnie Dientefass, żyd z Tarnowa, apteka „Pod Temidą" na ul. Długiej, dawniej Bezuchy, obecnie także w rękach żydowskich.

Sensacyjna afera sacharynowa

„Orędownik" z Kalisza donosi: Lokalna placówka straży granicznej po dłuższej obserwacji przystąpiła do zlikwidowania członków doskonale zorganizowanej szajki przemytników i sprzedawców sacharyny, na czele której stał 28-letni Hersz Zimnowoda, zam. w Kaliszu przy ul. ks. Skorupki 4.

Prócz niego pod kluczem znaleźli się: Majer i Hela, małżonkowie Kneblowie z Zagórowa (ul. Konopińska 19) oraz Josek Glicenstein z Konina (ul. Ogrodowa 8).

Od grudnia 1934 r. do grudnia 1935 przez ręce handlarzy „białą trucizną" przeszło z Niemiec do Polski przeszło 500 kg sacharyny i kilka tysięcy kamieni zapałowych, tak, że straty państwa wynoszą z tego tytułu przeszło 200.000 złotych. Kierownikiem całej szajki był niezwykle sprytny i przebiegły oszust i hurtownik Zimnowoda, który przed rokiem zdołał się w Kaliszu wykręcić już z podobnej afery, tak, że skazany został tylko jego ojciec, który przyjął winę na siebie. Ze względu na to, że Zimnowodzie palił się tu już grunt pod nogami, przeto przeniósł swą działalność na teren Pleszowa, Chocza, gdzie w Koźmiercе Nowej zwerbował dwóch bezrobotnych Niemców, Samuela Fitzne ra i jego szwagra, Juljusza Streicha, w celu przewozu sacharyny z tamtejszego lasu naprzód do Zagórowa, potem do Konina.

Niemcy, pod „wodzą" Zimnowody, przewozili sacharynę pod osłoną nocy na rowerach. Hersz jechał na przedzie i w razie niebezpieczeństwa alarmował ich podniesionym głosem. Za przewóz płacił im 1 zł. od kilograma, tak że zostawało mu się jeszcze od kilograma 39 zł. ponieważ sam otrzymywał 40 zł od „hurtownika" sacharyny, którym w Zagórowie był Knebel, a w Koninie Glicenstein. Stąd już sacharyna płynęła strumieniami na powiaty: kaliski, koniski i gnieźnieński.

U Knebla przytrzymano Jana Skoczyńskiego ze Ślezina z 3000 kamieni zapałowych, ukrytych w bucie, oraz Sarę Fiszkin z Zagórowa, ul. Kilińskiego 27, która zaimprowizowała tymczasową melinę u Marji Daleszyńskiej, ul. Rybarska 1. Knebel miał również meliny, u szewca Urbana Rubina przy ul. Konińskiej 21 i u jego ojca, również w Zagórowie. W ognìu śledztwa Knebel chciał rzucić całą winę na słabo orjentujących się w całej aferze za Zimnowodę, jako na her szta bandy.

Po tej nitce wywiadowcy placówki straży granicznej doszli do kłębka Zimnowoda jednak milczy i nie chce wskazać właściwych przemytników z Niemiec, jak i pozostałych członków, tej świetnie i na dużą skalę zakrojonej szajki. Śledztwo trwa.

Tymczasem główni operatorzy siedzą w więzieniu kaliskim, a akta sprawy zostały przekazane władzom sądowym. Charakterystyczne w tej sprawie jest, że cała szajka była zmontowana nie z Polaków. Tak to mniejszości narodowe, a przeważnie żydzi odwdzięczają się Polsce za gościnę...

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WP. Anna S. Przemyśl — Odpowiedź wysłaliśmy 15 b.m. Za opóźnienie przepraszamy. Postaramy się sprawę Pani w krótkim czasie pomyślnie załatwić. Za życzliwość dziękujemy. Pozdrawiamy wzajemnie!

WP. T. D. Sokal — Artykuł niestety nieczenzuralny. Prosimy o propagandę „Hasła" na tamt. terenie. Współpracę chętnie przyjmujemy.

OD REDAKCJI

P. T. Korespondentów, których koresp. nie zostały dotychczas jeszcze spowodu wielkiej ilości zaległego materjału, wykorzystane, prosimy uprzejmie o powiadomienie nas czy nadesłany materjał jest jeszcze w dalszym ciągu aktualny.

Co grają w kinach?

Apollo: „Piekło"
Stella: „Dymsza jako Wacuś"
Bagatela: „Świat jest zakochany" — na scenie rewja.
Świt: „C. K. Walc cesarski".
Wanda: „Gabinet figur woskowych".
Uciecha: „Cyrk Saran".
Sztuka: „Najpiękniejszy dzień mego życia".

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek: **„Niebieski ptak"**
Piątek: **„Niebieski Ptak"**, o godz. 18-tej dla dzieci i młodzieży po cenach najniższych.
Sobota: **„Kandida"**.
Niedz. pop.: **„Szesnastolatka"**.
Niedz. wiecz.: **„Trzy asy i jedna dama"**.

Wydawca i red. odp.: **Józef Kowalski**

Drukarnia L. Gronusia, dzierżawca J. Kowalski, w Krakowie, ul. Stolarska L. 6